KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 129 Dodatek tygodniowy do Nr. 8425 z dnia 27 lutego 1928.

[illegible]

POGADANKA.

Lwów, 26. lutego.

Dzisiejsza nasza pogadanka jest ostatnią przed wielkim dniem 4 marca, dniem wyborów do Sejmu, który na kilkoletni okres naszego życia społecznego i państwowego wywrze decydujący wpływ.

Wobec tego jest rzeczą naturalną, że i dziś o tej najważniejszej i najaktualniejszej kwestji, to jest kwestji wyborów, z Wami mówić będę.

I wyznam Wam otwarcie: moją dumą i chlubą i najpiękniejszą nagrodą będzie, jeżeli ani jedna z Czytelniczek tego domowego tygodnika, któremu jednak staram się poświęcać wszystką dobrą wolę, na jaką mnie stać, nie uchyli się w dniu tym od spełnienia swego obowiązku obywatelskiego, nie zaniedba zrobić użytku z tych praw, które nam kobietom dzisiejszym wywalczyły nasze poprzedniczki, pionierki praw kobiecych.

Jak cierniową drogą one do tego celu dążyły, jak niby żołnierz na wedecie poświęcały idei równouprawnienia kobiet, wywalczenia dla nich praw obywatelskich, najlepsze swe siły a nawet najczęściej tę cząstkę osobistego szczęścia, którą wziąć od życia mogły, i o tem mówiłam Wam w ubiegłym tygodniu a dziś tylko przypominam usilnie Waszej pamięci. I już ten powód powinien wystarczyć, aby powołać Was Wszystkie, Miłe Panie, w dniu 4 marca do urny wyborczej.

Ale obok tego obowiązku w obec własnej płci, obok jeszcze odeń szczytniejszego obowiązku patrjotycznego nawet praktyczne względy, pewien realizm życiowy powinien być Wam tutaj kategorycznym nakazem.

Komuż bowiem tyle jak kobiecie może zależeć na pomyślnem ukształtowaniu się stosunków w państwie, na umocnieniu jego prestiżu na zewnątrz.

Przecież kobieta-żona pragnie najgoręcej żeby jej mąż mógł znaleźć odpowiednie pole do działania do pracy przecież kobieta-matka pragnie aby jej dzieci wzrosły w odpowiednich warunkach, a później gdy wchodzą w życie znalazły dla siebie odpowiednie placówki. A jeszcze w większej mierze ta kobieta, żona i matka musi pragnąć by państwo było tak silne i tak ogruntowane w posadach, by mu nie groziły zawieruchy wewnętrzne, by mądra polityka państw. uchroniła jego obywateli od tej najkosztowniejszej z danin, daniny krwi.

A tego wszystkiego może oczekiwać tylko od silnego świadomego swych celów rządu i od tych czynników, które potrafią wydatnie i intenzywnie z tym rządem pracować, to jest od ciał ustawodawczych.

I dlatego nam przedewszystkiem, nam kobietom, nie może być obojętny wynik wyborów, dlatego my winnyśmy zucić całą wagę naszych głosów na szalę aby ona przechyliła się na stronę, dającą najpewniejszą rękojmię urzeczywistnienia tych postulatów, przy których musi się opowiedzieć nietylko każdy człowiek ideowy, ale nawet każdy człowiek praktyczny.

A która strona daje nam tę rękojmię, to już osądzić winny Wasze własne sumienia i Wasz własny, zdrowy rozsądek, uniezależniony od wpływów postronnych, od względów drogorzędnych.

Nie chcę narzucać Wam Miłe Panie sądu. My kobiety, jakkolwiek jesteśmy zdolne do poświęceń i idealnych wzlotów, mamy jednak w swojej naturze dużo zmysłu praktycznego. I ten zmysł praktyczny powinien nam wskazać drogę.

Ja tylko pozwolę sobie ułatwić Wam nieco to rozeznanie. A muszę się zastrzec, że czynię to daleka od wszelkiej chęci występowania przeciw jakiejkolwiek i czyjejkolwiek ideologji. Bo mam nadzieję, że przyznacie mi Miłe Panie, w imię prawdy, że tu, na tem miejscu, nigdy nie dawałam wyrazu moim politycznym czy partyjnym predylekcjom, a o ile chodziło o danie wyrazu społecznej działalności kobiecej, nie czyniłam różnicy pomiędzy żadną organizacją, wszędzie uznawałam rzetelne wysiłki służenia dobrze sprawie.

I obecnie nie kierują mną żadne bojowe pobudki, ale tylko jedynie wzgląd na dobro sprawy.

Stała się u nas we Lwowie rzecz godna najgłębszego ubolewania. Zostały rozbite, mniejsza o to z czyjej winy, dążenia wszystkich stronnictw polskich, bez względu na zabarwienia partyjne, do stworzenia jednej listy polskiej do takiej konsolidacji, abyśmy nic nie uronili ze swego stanu posiadania.

Już ta okoliczność, że w rokowaniach wzięły udział wszystkie stronnictwa dowodzi niezbicie, że wszyscy bez wyjątku uznawali imperatywną potrzebę takiej konsolidacji. A jeżeli ona nie nastąpiła, to stało się zło wielkie i obowiązkiem dobrze myślącego ogółu jest naprawić to zło, wywołane przez rozłam ideologji partyjnej ponad zmysłem państwowym.

A drugim pewnikiem, który nie ulega wątpliwości, jest ten, że przeważną część naszych klęsk gospodarczych i politycznych w pierwszym okresie naszego życia państwowego, przypisać należy ciągłym zmianom rządów, temu, że zanim którykolwiek rząd mógł wytknąć sobie jakąś drogę, ułożyć plan postępowania, już bywał obalany i to nie dlatego, że uznawano go za niezdolny do pracy, ale poprostu padał ofiarą ciągłych walk i przetargów partyjnych.

I jest to tem smutniejsze, że jedna tylko Polska, z państw, które swe powstanie zawdzięczają Wielkiej Wojnie, przedstawiała to zjawisko. W żadnem z innych państw, ani w Czechach, ani w Jugosławji, ani nigdzie indziej, nie widzimy tak ustawicznych przesileń rządowych.

I dalej zgadzają się na to wszyscy bez wyjątku, że te właśnie ustawiczne przesilenia doprowadziły do katastrofy walutowej, gospodarczej oraz do osłabienia powagi Polski na zewnątrz w r. 1925 i 26. One to były powodem że Polska, kraj żyzny i pełen bogactw naturalnych, jak odarty ze wszystkiego petent napróżno kołatała zagranicą o pożyczkę.

A nakoniec jest rzeczą niewątpliwą, że ujęcie steru rządów przez ręce silne, które dzierżą go już przez przeszło półtora roku, doprowadziło to do wydobycia życia polskiego z tego zatoru w którym ugrzęzło jak się zdawało beznadziejnie — że obecnie pod każdym względem nastąpiła poprawa stosunków.

A to, co powiedziałam powyżej, nie jest czczą formułą agitacyjną, ani chęcią kaptowania wyborców. Mówią o tem fakty niezbite.

Słuchając ubiegłej niedzieli wykładu wicepremjera prof. Bartla o „Obecnej sytuacji Polski", żałowałam, że nie mogła w nim uczestniczyć cała Polska. Bo nie słowa to były, ale niezbite dowody, że weszliśmy wreszcie na drogę właściwą. P. wicepremjer, na tabelach, wypracowanych przez fachowych referentów, na podstawie dat statystycznych, wykazał, jak od przewrotu majowego dźwiga się całe nasze życie gospodarcze, przyznając zresztą z całą lojalnością, że jest to skutek współdziałania z rządem wszystkich czynników społecznych, tak jego zwolenników, jak i przeciwników.

Ale jednak wynika stąd jedna nieomylna prawda, że tę pracę społeczeństwa, aby ona dała pomyślne rezultaty, musi koordynować silny, świadomy swych celów rząd.

Ponieważ zaś tak jak rzeczy stoją obecnie w Polsce, każdy też przyznać musi, że takim rządem, który wykazał swą siłę był dotąd jedynie ten, na którego czele stoi człowiek niezłomny, Marszałek Piłsudski, przeto też każdy, kto pragnie, abyśmy na tej drodze ku lepszemu mogli nadal czynić trwałe postępy, musi, jeśli chce być logiczny, głosować tak, aby przyszły Sejm był jak najsprawniejszy do współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego. Jeśli te rzeczy rozważycie, Miłe Panie, to mam nadzieję, że bez względu na Waszą przynależność do tej lub owej organizacji, nie będziecie w dniu 4 marca w kłopocie, jak Wam głosować należy.

J. P.

Z dziedziny mody

Charakterystyczne cechy nowego sezonu.

Lwów, 26. lutego.

Jakkolwiek mróz teraz pociska jak za swych najlepszych czasów, a białe pokłady śnieżne tak „solidnie" rozłożyły się wszędzie, jak gdyby liczyły na długie jeszcze panowanie swej władczyni zimy, to jednak w świecie mody te objawy upartej wytrwałości „starego" sezonu nie są bynajmniej brane w rachubę. W tym świecie zima nie ma już nic do powiedzenia, a cała aktywność i pełna uwaga jest poświęcona już tylko nowemu wiosennemu sezonowi. I gdy pierwsze promienie wiosennego słońca zawitają na ziemię, zastaną świat mody już zupełnie przygotowany na ich przyjęcie.

A należy stwierdzić, że moda wiosenna przygotowuje dużo nowości — a wszystkie one są ładne i wdzięczne. Płaszcze wiosenne, kostjumy i kapelusze w tym sezonie wysuwają się, rzecz prosta, na pierwszy plan.

A z emulacji, jaką te dwa rodzaje ubrań spacerowych, to jest płaszcze i kostjumy, toczą ze sobą już od kilku sezonów, należy przyznać, że jednak i z tym nowym sezonem płaszcz wychodzi bardziej obronną ręką, jest szczególniej uprzywilejowany, jakkolwiek daleko mu przecież do tej wyłączności, jaką mógł się poszczycić przed laty dwoma i trzema. Kostjum, zwłaszcza do celów sportowych, zajmuje także należne mu miejsce a niemniej jako szykowny strój spacerowy znajduje wiele zwolenniczek.

Cechą nowych ubrań spacerowych, czy to kostjumów, czy płaszczów, jest wykwintna prostota. Jako specjalnie charakterystyczną nowość sezonu można zauważyć upodobanie do wykrą-

gionych brzegów przy płaszczach i żakietach, z czem w ostatnim wypadku harmonizują także spódniczki. Robi się je w ten sposób, że jeden bryt zachodzi na drugi bądź to tylko o tyle, aby na przodzie wyokrąglić brzeg, bądź też aż zupełnie na bok, gładko lub w fantazyjnie rzucającej się draperji, lub doszytej dzwonowej części. Płaszcze przeważnie zapina się z przodu, a żakiety bywają otwarte, co nadaje się



Elegancki paryski płaszcz wiosenny z aksamitu bleu roy z wyłogami z aksamitu popielatego, rzucający się dołem w klonowe fałdy.



Kosjum wiosenny z otomanu koloru drzewa różanego z otwartym żakiecikiem i haftowaną bluzą.

na późniejszy zwłaszcza sezon i wygląda elegancko.

Szczególniejszą staranność poświęca moda wiosenna rękawom, co zwłaszcza znajduje swój wyraz w płaszczach, o których można powiedzieć, że przechodzą w tym sezonie prawdziwą rewolucję rękawową.

Rękawy przy żakietach są mniej rozmaite, pozostały przeważnie wąskie, rozszerzając się tylko tu i ówdzie ku ręce, przyczem też zastosowuje się wyokrąglony brzeg.

Ale rękawy płaszczowe różnią się w sposób prawdziwie rewolucyjny od swych braci z porzedniego sezonu. Wykazują zupełnie nowe konstrukcje kroju ze skośnie przebiegającym szwem. Niektóre rękawy są u dołu rozcięte, inne przypominają swem zakończeniem sportowo bufiaste spodenki, inne znów rozszerzają się poniżej łokcia, aby znów zwęzić się przy ręce.

W modelach poszczególnych wielkich magazynów zagranicznych widzimy różnorodne tendencje: jedne ku zachowaniu bezwzględnie smukłej sylwetki, linji wydłużonej, inne do wydobycia cech kobiecości w stroju, przez skrócenie stanu i falistą linję dolnej części.

Zwalczają się tu dwa kierunki mody: angielski i francuski. Pierwszy większe sukcesy odnosi, o ile chodzi o ubrania spacerowe, drugi, w sukniach mniej lub więcej strojnych, wizytowych, wieczorowych, ale także i domowych.

Ten kierunek mody przynosi staniczki bardziej przylegające do figury, spodniczki o obfitym rzucie fałdów, o kroju bardziej skomplikowanym.

W tym stylu też zapewne utrzymają się późniejsze stroje, na dni cieplejsze, kostjumy jedwabne, zwłaszcza z wchodzących na nowo w modę otomanów i rypsów jedwabnych. Tutaj jako uzupełnienie sukni występuje znowu zarzucona w ostatnim czasie cape, długa zupełnie, półdługa lub też całkiem krótka.

Żakiety bywają też przeważnie krótkie, sięgające najwyżej do połowy bioder. Suknie wieczorowe mimo zakończenia karnawału dalej okazują predylekcję do stylowości, przejawiającej się w krynolinkach i podobnych im bogactwach materjału, są dłuższe, a nawet całkiem długie z tyłu, a krótsze z przodu. Wogóle przy sukniach strojnych obowiązuje niemal nieregularność dolnego obwodu. Wyjęte z pod tej reguły są tylko stroje sportowe. Osobna uwaga winna być poświęcona kapeluszom wiosennym. Są one zupełnie odmienne od tych, które nosiłyśmy w jesieni. Znikły wojownicze hełmy i szyszaki, nowy kapelusz damski to niski, okrągły toczek, który obciska głowę jak czepeczek dziecinny. Szczególniej charakterystyczną cechą jest nieregularna odwinięta krysa, wycięta w fantazyjne zęby, lub zachodząca jedna na drugą w jakiejś pomysłowej, kunsztownej linji.

Miękie jedwabne czapeczki także są bardzo w modzie.

Nina.

Z hygjeny.

Co powinny wiedzieć matki o chorobach dziecięcych.

Lwów, 26 lutego.

Okres przejściowy od zimy do wiosny, jest szczególniej niebezpieczny dla wieku dziecięcego. W tym czasie najliczniej występują różne wysypki i tym podobne przykre, a często niebezpieczne, choroby dziecięce. Szczęśliwy przebieg każdej z tych chorób w wysokiej mierze zależy od wczesnego rozeznania jej rodzaju i od odpowiedniego pielęgnowania dziecka w najstosowniejszych, najbardziej wyzdrowieniu sprzyjających warunkach. Z tego względu jest rzeczą niezwykle ważną, aby matki i opiekunki dzieci były obznajomione z symptomami każdej z tych chorób, by w każdym podejrzanym wypadku dość wcześnie zasięgnąć porady lekarskiej.

Aby to ważne rozeznawania Naszym Czytelniczkom ułatwić, podajemy poniżej w krótkim zarysie najcharakterystyczniejsze objawy najbardziej rozpowszechnionych chorób wieku dziecięcego:

Jedną z najniebezpieczniejszych jest szkarlatyna, zwłaszcza ze względu na następstwa, jakie często za sobą pociąga, jeśli jest zaniedbana z początku lub źle wyleczona. Pierwsze objawy występują zazwyczaj między trzecim a czwartym dniem po zarażeniu. Występuje zapalenie gardła przy wysokiej gorączce, niekiedy wymioty i silny ból głowy, poczem w drugim zwykle dniu ukazuje się szkarłatna wysypka jednostajna, jak czerwone sukno najpierw na udach, potem na twarzy i szyji. Rozszerza się szybko na całem ciele, ale charakterystyczne jest to, że czoło i broda pozostają wolne. Wysypka trwa dwa do trzech tygodni, poczem zaczyna się łuszczyć. Z uwagi na komplikacje, jakie ta choroba sprowadza (zapalenie nerek, ropienie ucha, choroby serca, reumatyzmy itd) należy bezwarunkowo jak najwcześniej oddać dziecko opiece lekarskiej, a ze względu na jej zaraźliwość, zwłaszcza tam, gdzie są inne dzieci, najlepiej pod opiekę szpitalną, zwłaszcza, że trzeba tu sprostować rozpowszechnione błędne mniemanie, że szkarlatyna staje się dopiero zaraźliwa, gdy zaczyna się łuszczyć. Leczenie kliniczne jest tem bardziej zalecenia godne, że obecnie okazało się najskuteczniejsze stosowanie przeciw szkarlatynie świeżo wynalezionego serum, co najłatwiej przychodzi w zakładzie, specjalnie urządzonym.

Znacznie dobrotliwszą, ale jednak nieobojętną i bardzo zaraźliwą chorobą dziecięcą jest odra czyli kur. Występuje dopiero około 10 dnia po zarażeniu, zazwyczaj przy dość silnej gorączce, zaczerwienieniu oczu i suchym, ostrym kaszlu. Pierwszemi jej oznakami są białawo -niebieskawe plamki na dziąsłach i podniebieniu. Dopiero potem występuje wysypka w formie żółtawych lub brunatno-czerwonych plamek wielkości soczewicy.

Podobną nieco do odry jest pokrzywka, tylko że wysypka nie jest tak nieregularna i ma barwę więcej czerwoną, co ją czyni podobniejszą do szkarlatyny. Charakterystyczną tu jest obrzmiałość gruczołów na szyji.

Niewinną ale nader żarliwą jest wietrzna ospa, występująca pod postacią małych sinawych pęcherzyków, które po dwu dniach przysychają i odpadają.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i przenośnych chorób dziecięcych jest koklusz. Zaczyna się w 12 lub 13 dniu po zarażeniu, zazwyczaj katarem i zwykłym kaszlem, przeważnie bez gorączki. Po tygodniu przechodzi kaszel w charakterystyczne zachodzenie się, połączone często z wymiotami. Najlepszą okazuje się przy tej męczącej dziecko chorobie zmiana powietrza.

Najniebezpieczniejszą z zaraźliwych chorób dziecięcych jest dyfterja, wywołana przez bakcyl dyfteryczny, który zakaża krew. Oznaki jej są: ból głowy, gorączka, osłabienie i apatja, ból gardła i niemożność przełykania. Migdałki w gardle silnie obrzmiewają i okrywają się żółtawo-lepkim obkładem, który szybko się rozprzestrzeniając, może grozić zaduszeniem pacjenta.

Ważne tu jest wczesne rozpoznanie celem zastrzyknięcia serum antydyfterycznego. Dlatego przy wszelkich gorcbach gardła u dzieci należy wcześnie zasięgnąć porady lekarskiej, bo od tego objawu zaczynają się zwyczajnie najniebezpieczniejsze choroby dziecięce.

Alfa.

Wśród pism i książek.

Trzeci Almanach świata kobiecego pod redakcją **Konstancji Hojnackiej.** — Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Lwów, 26 lutego.

Trzeci Almanach „Świata kobiecego" na rok 1928, tak wytwornością formy jak i doborem treści przynosi zaiste chlubę temu wydawnictwu, które w ostatnich zwłaszcza latach, pod wytrawną redakcją Konstancji Hojnackiej coraz piękniej się rozwija i dosięgło już dziś takiego poziomu, że może śmiało kompetować o jedno z pierwszych miejsc w rzędzie czasopism kobiecych nietylko polskich, ale i zagranicznych.

Wyrazem tego ciągłego postępku wydawnictwa jest także jego „Trzeci Almanach". Tekst jest poprzedzony wstępem Władysława Witwickiego: „Jak czytać warto", w którym autor wypowiada wiele cennych i nader aktualnych uwag o sposobie pożytecznego czytania. A po zaznajomieniu się z treścią tej miłej choć nie imponującej rozmiarami książeczki, musimy nabrać przekonania, że cenne rady szanownego autora warto zastosować przedewszystkiem do „Almanachu". Bo na prawdę zasługuje on w zupełności na to, żeby wejść z nim w osobisty kontakt, by nie poprzestając na przelotnem przewertowaniu jego kartek, uczynić zeń przyjaciela, do którego powraca się stale, o którym się myśli i pamięta, z którym toczy się poufne rozmowy, u którego szuka się rady i wskazówek.

A takim wypróbowanym przyjacielem i doradcą może nam być bezwątpienia ta sympatyczna książka, która przynosi w wykwintnej selekcji nader urozmaiconą treść literacką i artystyczną, poucza nas w szeregu artykułów, jak postawić życie na platformie piękna i estetyki, czem zająć chwile wolne od obowiązków codziennych, jak pielęgnować naszą fizyczność i naszą urodę, jak radzić sobie w różnych sprawach praktycznych i kłopotach domowych.

Wydana nader wytwornie, jest ona jakby miłem rendez vous z najbardziej interesującą twórczością (przeważnie kobiecą) współczesnej kultury. Poznajemy tu obok fizjognomji duchowych autorok i autorów odzwierciedlonych w utworach, także ich wizerunki fizyczne, dzięki umieszczonym w nagłówku każdego artykułu bardzo starannie wykonanych fotografjom, co zdaniem mojem istotnie jest szczęśliwą drogą do nawiązania bliższego uczuciowego kontaktu.

A więc przesuwają się przed nami w interesującym korowodzie, niosąc nam dań swojego talentu: Kazimiera Alberti, Marja Dąbrowska, Wacław Filochowski, Zofja Nałkowska, Marja Niklewiczowa, Berta Obertyńska, Marja Pawlikowska, Ewa Szelburg, Maryla Wolska, Aurelja Wyleżyńska, Mieczysław Treter, Stanisław Wasylewski, Helena Filochowska, Janina Kilian-Stanisławska, Stanisław Machniewicz, Irena Jabłowska... W części trzeciej udzielają nam wypróbowanych rad praktycznych wytrawne pióra Anny Fryze, Z. Kulczyckiej i inż. Józefa Lipsza.

„Almanach" wydany na pięknym papierze, z prawdziwie artystyczną kartą tytułową i zaopatrzony w bogatą część graficzną, czyni nader estetyczne wrażenie i zaleca się najlepiej już swoim zewnętrznym wyglądem.

J. P